ABECADŁO POLSKICH DZIECI

Or-Ota.



Abecadło

Polskich Dzieci

w Krajobrazach.

Opisał wierszem

Or-Ot.

Warszawa.

1906.

WARSZAWA. DRUK „GAZETY ROLNICZEJ“ (W. MUSIELEWICZA) ZŁOTA 24. 1906.

Дозволено цензурою. Варшава, 28 Марта 1906 г.

Do Was, Dzieciny!

IDĘ z książeczką do was, dzieci
Trochę jasnego dać wam słonka,
Moja książeczka tak się kwieci,
Jako na wiosnę nasza łąka.

Moja książeczka szeptać będzie
I będzie nucić prosto w uszko,
Aż złotą siatką wam oprzędzie
Wiośnianą główkę i serduszko.

Bo ona swojską nutą dzwoni
O naszej ziemi ukochanej
I opisuje czar tych błoni
I kwietne łąki, zbożne łany.

Bo ona miasta wam wspomina,
Które od dziecka znać należy,
A środkiem płynie Wisła sina
Z gór, aż do morskich hen wybrzeży.

Poznacie wszystkie wnet literki,
Gdy jeno pilnie się przyjrzycie
I złote błysną wam iskierki
I do serduszka wpadną skrycie.

Niech się ta iskra później snuje
Może rozgrzeje was prawdziwie
A teraz każde z was całuję,
Rośnijcie zdrowo i szczęśliwie!

A, a

JEST wyspa na Bałtyku,
Co Rugii nosi miano,
Słowianie w dawnych czasach
Tę wyspę zwali Raną.

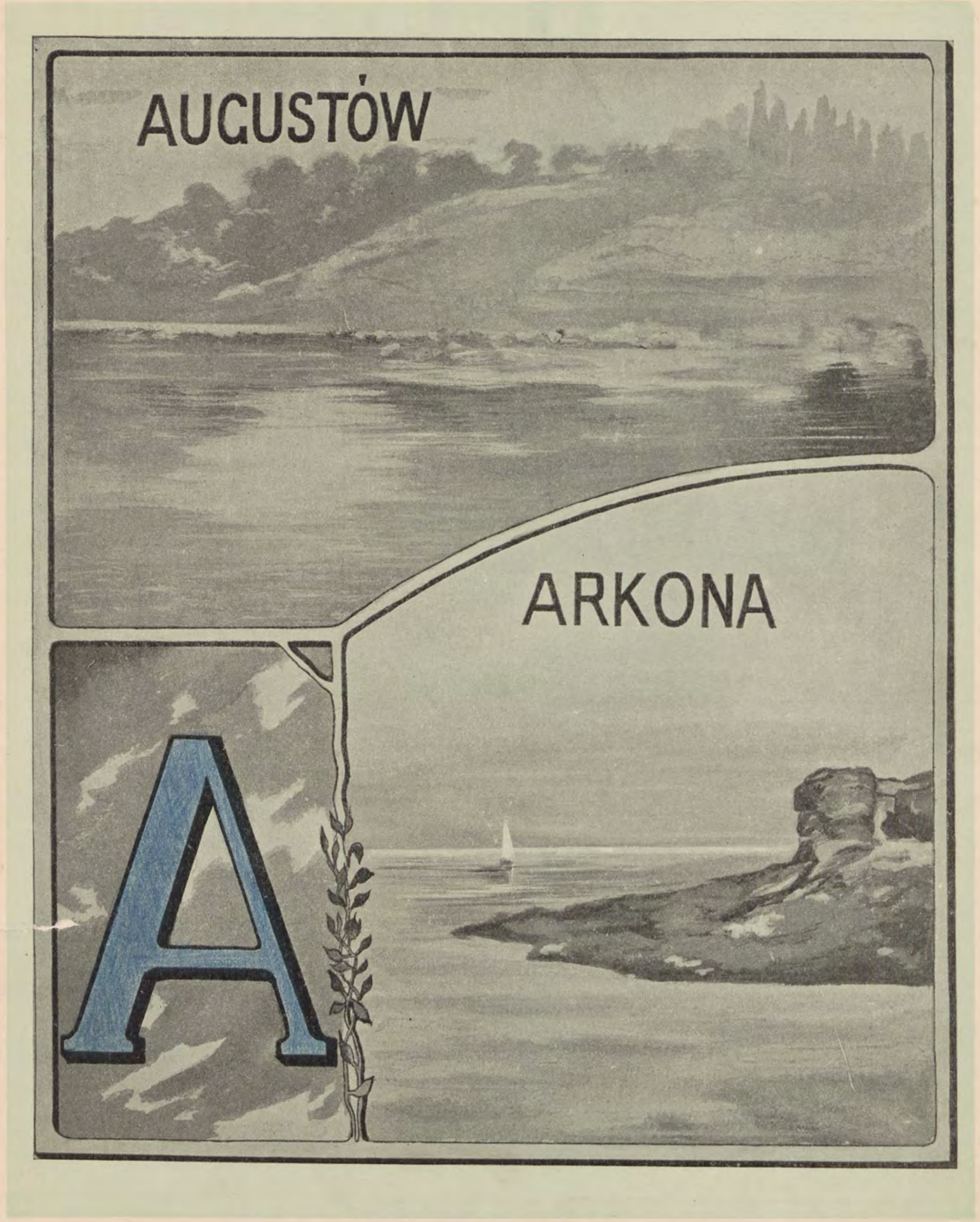
Potężny szczep tam mieszkał,
Miał jak ze stali dłonie,
A główna ich świątynia
Wznosiła się w **Arkonie.**

W **Arkonie** na świat słynny
Był posąg Światowita;
Koń jemu poświęcony
Złocone miał kopyta.

Maść białą bez odmiany
Miał owy koń nad konie...
Był głównym słowian bogiem
Światowit na Arkonie.

Jeziora **Augustowskie,**
Z wielkości znane swojej,
Są pełne ryb przeróżnych,
Aż głąb się od nich roi!

Jesiotry i łososie
I pstrągi są obfite
I, głównie tu łowione,
Sielawy wyśmienite.



B, b

BAŁTYK niesie nasze zboże
Od Kaszubskich w dal wybrzeży,
Na dnie jego zagrzebany
Złotożółty bursztyn leży.

Berezyna od krwi ludzkiej
Była niegdyś zczerwieniona,
Kiedy przez nią przechodziły
Mężne wojska Napoliona.

Beskid pasmo gór karpackich,
W krakowskiej się wznosi ziemi,
Jak kraj długi i szeroki
Widokami słynie swemi.

Wielka puszcza **Białowieży**
Nadnarwiańską zdobi stronę,
Tutaj jeszcze żubry żyją
W innych krajach wytępione.

Na **Bielanach** dzwonek woła,
Na modlitwę dzwoni, dzwoni,
Cichy klasztor Kamedułów
Stoi w leśnej tej ustroni.

Na Pokuciu mamy góry,
Które zowią się **Bieszczady,**
Piękne są w nich skalne szczyty
I siklawy: wodospady.



C, c

SŁYNIE marmur **Chęciński**
Biały, żółty i siny,
Wielkie jego kopalnie
Mają stare **Chęciny.**

Pod **Chocimem** Sobieski
Pobił Turków na głowę,
Umykali poganie
Za dziesiątą dąbrowę.

W **Czarnolesiu** z Urszulką
Kochanowski żył sławny,
Dotąd znany z swych pieśni
Chociaż umarł w czas dawny.

W **Czerniakowie** na odpuście
Tłum się zbiera w kościele,
A dokoła majowe
Dzwonią ptaszków kapele.

Częstochowa od wieków
Jest wielbiona od ludu,
Tu niejeden kaleka
Doznał łaski i cudu.

Przenajświętsza Panienka
W nawałnicy czas szwedzkiej,
Ocaliła swój klasztor —
Gdy go bronił Kordecki.



D, d

BYSTRO płynie **Dunajec**
Z zakopiańskiej doliny,
Wśród gór naszych rodzinnych,
Jak wąż wije się siny.

Hej! na łodzi **Dnnajcem**
Miło pędzić, jak strzała,
Bo dokoła ziemica,
Jak cud Boży wspaniała!

Dniestr, Dniepr wielki i **Dźwina**
Pamiątkowe to rzeki!
Nieraz fale zbroczone
Niosły w przetwór daleki.

Ileż bitew straszliwych
Nad brzegami ich wrzało!
Ileż krwi się rycerskiej,
W czyste wody polało!

Po nad **Dnieprem,** nad **Dniestrem**
Grasowali tatarzy;
Szli w niewolę pogańską
Młodzież, dzieci i starzy.

Ale hufce chrześćjańskie
Nieraz wrogów gromiły!
Dotąd stoją u brzegów
Wielkie, liczne mogiły.



E, e

ELBA rzeka, z dawnych lat
Do nas należała,
I słowiańskich stopy chat
Falą obmywała.

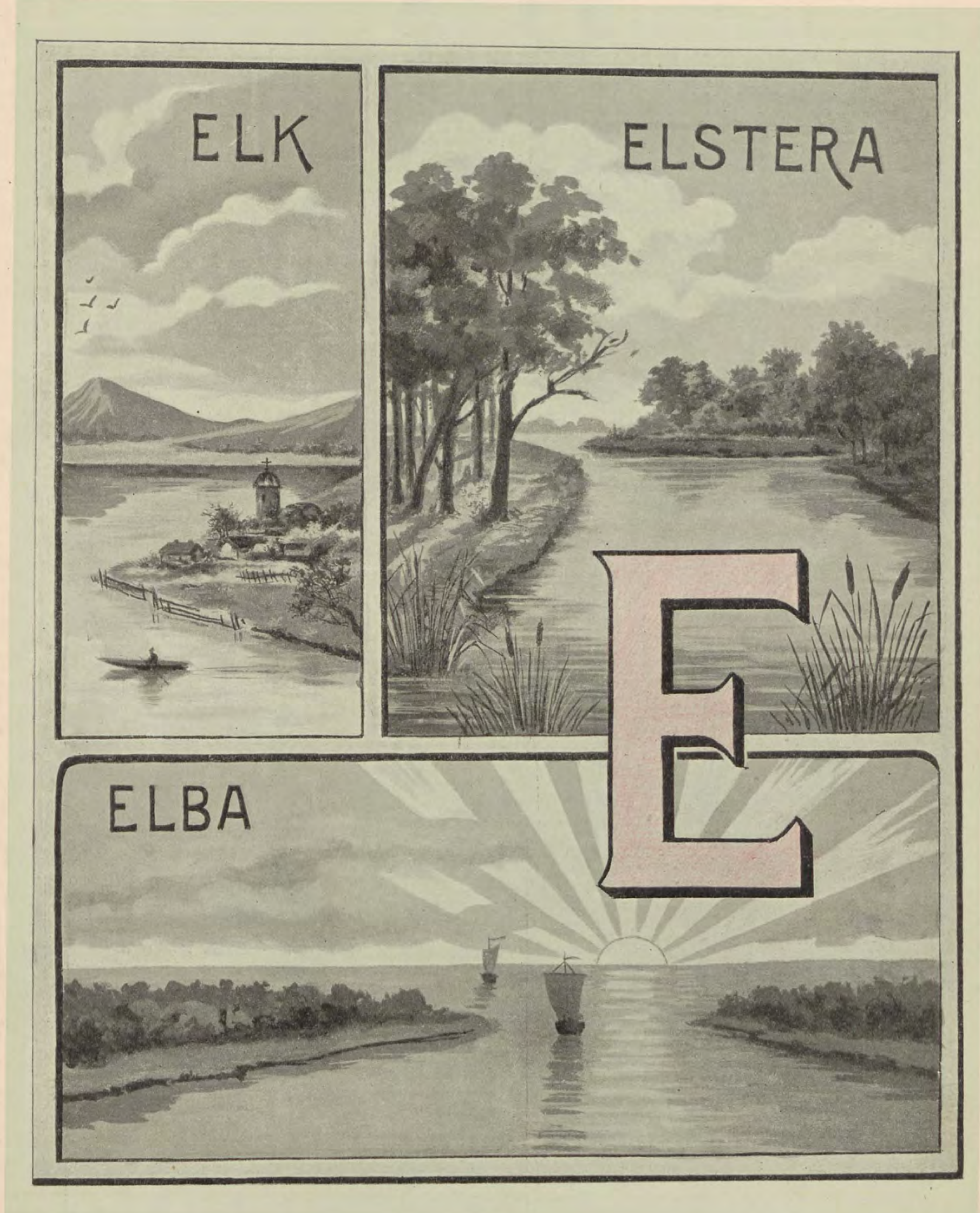
Choć ją Niemiec dzisiaj ma,
To nas nie przestrasza,
Bo wierzymy, że Bóg da:
Będzie znowu nasza!

Ełk osada pośród wód,
Strzeże ją dłoń Boga,
Dzielny Mazur siedzi tam
I drwi z Niemca — wroga.

Tam pod Lipskiem huczy bój,
Miecz się z mieczem zwiera,
Ciężko toczy fale swe
Skrwawiona **Elstera.**

Na arabskim siwku swym
Raźno, jak na gody,
Piękny książę pędzi w cwał
I skacze do wody.

O, Elstero jakąś nam
Krzywdę wyrządziła:
W twoich nurtach wódz nas legł,
Tyś go zatopiła!



F, f

FELIN na Inflantach,
Choć broniony dzielnie,
Zdobył Jan Zamoyski,
Sławny nieśmiertelnie.

Flis po naszej Wiśle
Wciąż na tratwie pływa,
Wiezie drogie skarby,
Które daje niwa.

Złocistą pszeniczkę
Z sandomierskiej ziemi
I żyto srebrzyste
Z kłosy wąsatemi.

Flisak pieśń **flisaczą**
Wesół wyśpiewuje,
A fal swoich szmerem
Wisełka wtóruje.

Do samego Gdańska,
Do samego morza,
Płyną tratwy, pełne
Krakowskiego zboża.

Kęs naszego chleba
Dajem cudzoziemcom:
Włochom i Hiszpanom,
Anglikom i Niemcom.



G, g

GDAŃSK wspaniałe miasto
Nad Bałtykiem leży,
Płyną Wisłą flisy
Do jego wybrzeży.

W **Gnieźnie** święty Wojciech
Spoczywa w świątyni,
Chrzcił za życia pogan,
Teraz cuda czyni.

Na jeziorze **Gople**
Wieża wzwyż wystrzela,
Myszy przed wiekami
Zjadły tam Popiela!

Giewont oraz **Gierłach**
Wznoszą się w błękity,
Są to w naszych Tatrach
Dwa wysokie szczyty.

Tatrzańscy **górale**
Po skałach biegają,
Na zielonych halach
Owieczki pasają.

Niegdyś pod **Grunwaldem**
Niemców zbił Jagiełło,
Sławne jest do dzisiaj
To rycerskie dzieło!



H, h

HALICZ, halickich
Książąt stolica,
Ruiną zamku
Oko zachwyca.

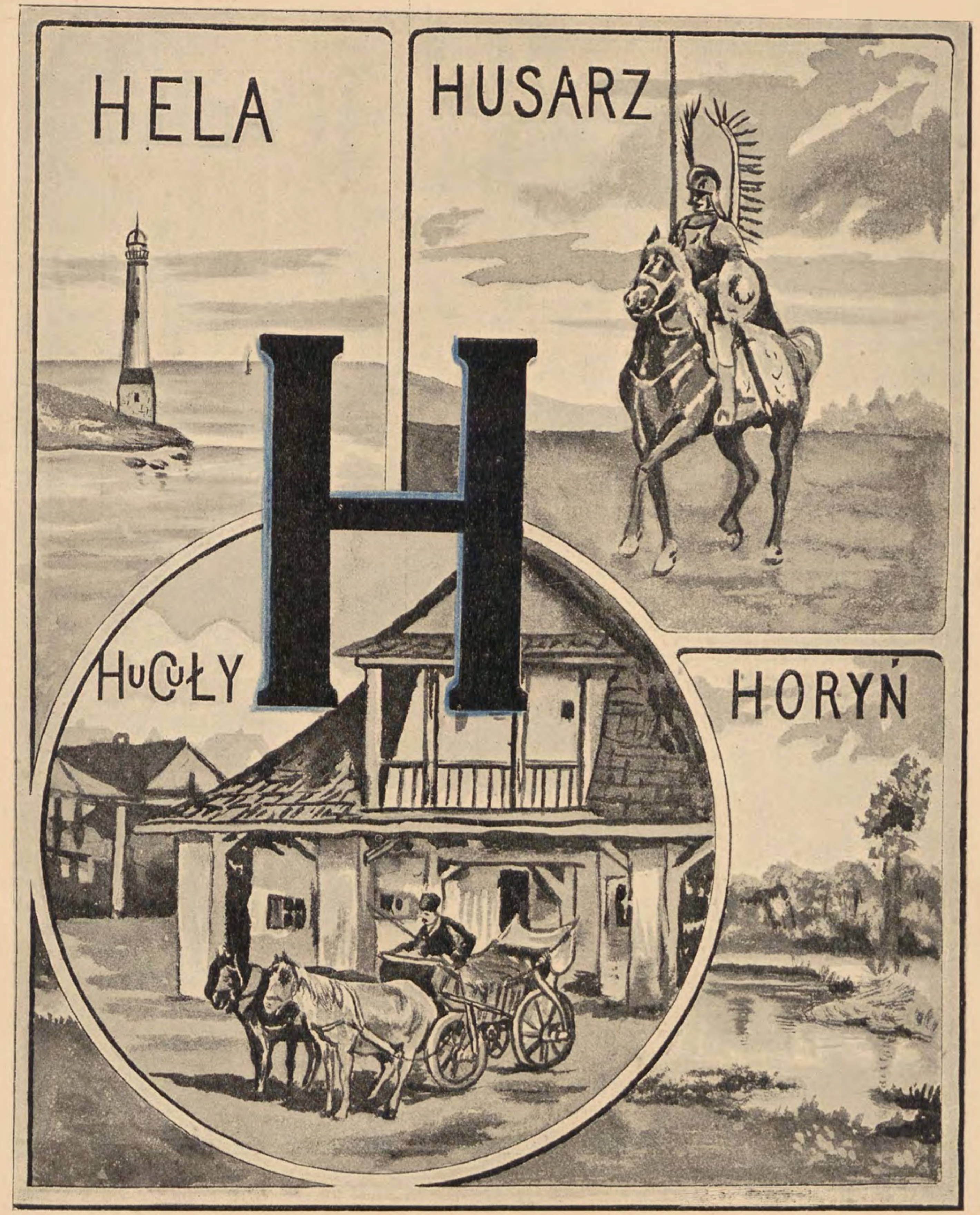
Hela, rybacka
Stara osada,
Słucha, jak Bałtyk
Z Wisełką gada.

Horyń prześliczne
Przepływa strony:
Wołyń od lasów
I łąk zielonych.

Hucuł ochoczy
Z pod Kołomyi,
Nie bał się nigdy
Mocy niczyjej.

W górach mu każda
Znajoma ścieżka,
Jak wolny orzeł
Na szczytach mieszka.

Hussarze dzielni
Z odwagi słyną
I pod Chocimem
I pod Byczyną!



I, i

IKWA na Wołyniu,
Jak srebrzysty wieniec,
Owija miasteczko,
Co się zwie Krzemieniec.

Niegdyś była tutaj
Znakomita szkoła,
Jak nasz kraj szeroki
Słynęła dokoła.

Sławny z nauk, z cnoty
I z nazwy magnackiej
Założył tę szkołę
Kto?
— Tadeusz Czacki!

Iłża w Sandomierskiem,
Od „jej łzy“ nazwana,
Nieraz od najeźdźców
Była zdobywana.

Szwedzi i Tatarzy
Iłżę plądrowali,
Kąpała się często
W krwi czerwonej fali.

Prowincja **Inflanty**
Nad Bałtykiem leży,
Niegdyś była ziemią
Mieczowych rycerzy.



J, j

W **JABŁONNIE** żył przed laty
Uroczy książę młody,
Oblicze miał jak kwiaty
I z wdzięku i z urody.

A mężny był ów rycerz,
Miał serce jak ze stali,
A zginął w obcej ziemi
W Elstery szumnej fali.

Król Sobek w **Jaworowie**
Przebywał rad po pracy
I wesół ciął hołupce,
Jak zwykli krakowiacy.

Do dzisiaj lud naokół
Piosenkę nuci z pychą
Że niegdyś król jegomość
Tu tańczył z kowalichą.

Na szczytach gór tatrzańskich
Są łąki pełne krasy,
Halami zwą się one,
A siedzą tam **Juhasy.**

Juhasy pasą owce
I robią smaczne sery,
A każdy zuch od dziecka,
Bo każdy góral szczery!



K, k

KASZUBÓW ród bratni
Mieszka nad Bałtykiem,
Nie chce być zaprzańcem,
Niemców niewolnikiem.

Z prastarą piosenką
Swoją ziemię orze, —
Poczciwym **Kaszubom**
Pan Bóg dopomoże.

Niegdyś pod **Kircholmem**
Chodkiewicz zbił Szweda,
Choć się ich zebrała
Ogromna czereda.

Nasz prześliczny **Kraków,**
Od latek tysiąca,
Uśmiecha się niebu,
W złotych blaskach słońca.

Tu śpią w grobach króle
I mężni rycerze, —
Wznoszą się wysoko
Licznych świątyń wieże.

A dzielny **Krakowiak,**
Z ochotą junaka,
Pracuje aż miło,
Nucąc **krakowiaka.**



L, l

POD **Lignicą** w dawne lata
Bój był srogi z Tatarami,
Legł tam Henryk, książę Śląski,
Opłakany ludu łzami.

Lisowczyki, dzielne wojsko,
Nieraz tęgo biło wroga,
Kędy przeszli — wślad za nimi
Szła porażka i pożoga.

Litwa, śliczna to kraina,
Piękne rzeki, bujne lasy,
Łąki kwieciem haftowane,
Łany, sioła dziwnej krasy.

Lud pobożny i poczciwy
Zamieszkuje ziemię ową,
Słynie męstwem i stałością
I dobrocią narodową.

Lublin, miasto bardzo stare,
Z wielkich sejmów niegdyś sławne,
Ma wspomnienia wielkopomne
I pamiątki starodawne.

Lwów, stolica Rusi ongi,
Gród odwieczny i wspaniały,
Nieraz krzepkie jego mury
Hordy pogan odpierały.



Ł, ł

W **ŁAZIENKACH** pod Warszawą
Stanisław August bawił,
Prześliczny park po sobie
I pałac pozostawił.

W **Łęczycy,** grodzie Piastów,
Zamczyska są ruiny,
Tam mieszka czart Boruta,
Prawdziwy szlachcic z miny.

Za stałą swą siedzibę
Zwaloną obrał wieżę,
W podziemiach ciemnych siedząc,
Zaklętych skarbów strzeże.

W **Łobzowie** król Kazimierz,
Monarchą chłopków zwany,
Przebywał pośród ludu,
Wielbiony i kochany.

Do chrztu im trzyma dziatki,
Wraz z nimi je i pije, —
Dotychczas jego pamięć
W prostaczych sercach żyje.

Na szczyty **Łysej góry,**
W srebrzysty blask księżyca,
Co piątek na łopacie
Ulata czarownica.



Mm

HEJ! **Mazowsze** to mi strona!
A tem droższa, że rodzona!
Jakie **miasta**, jakie wioski,
Pod opieką Męki Boskiej!

Kędy spojrzeć: bujne łany,
Obszar zbożem haftowany,
A pszeniczne złote kłosy,
Zda się pną się pod niebiosy.

A **Mazury** — toż to chwaty!
Urodziwe, gdyby kwiaty!
A wesołe, a junackie,
W tańcu zwinne, w pracy grackie!

Gdy **mazurka** gra muzyka
Zbudziłaby nieboszczyka,
Rżną skrzypeczki, mruczą basy,
A wtórują echem lasy!

Mazurzanki z **Mazurami**
Krzeszą iskry hołupcami,
Lśnią kapoty granatowe,
Jubki modre i różowe.

Jaki zapach z polnych kwiatów,
Z maków, lilij i bławatów!
Jakie śpiewne ptaszął chóry!
Niema ziemi nad **Mazury!**



N, n

NAREW, Nida, Nur, Niewiaża,
Niemen, co to w Litwie płynie,
Każda z rzek tych z swych piękności
Od lat, Bóg wie ilu, słynie.

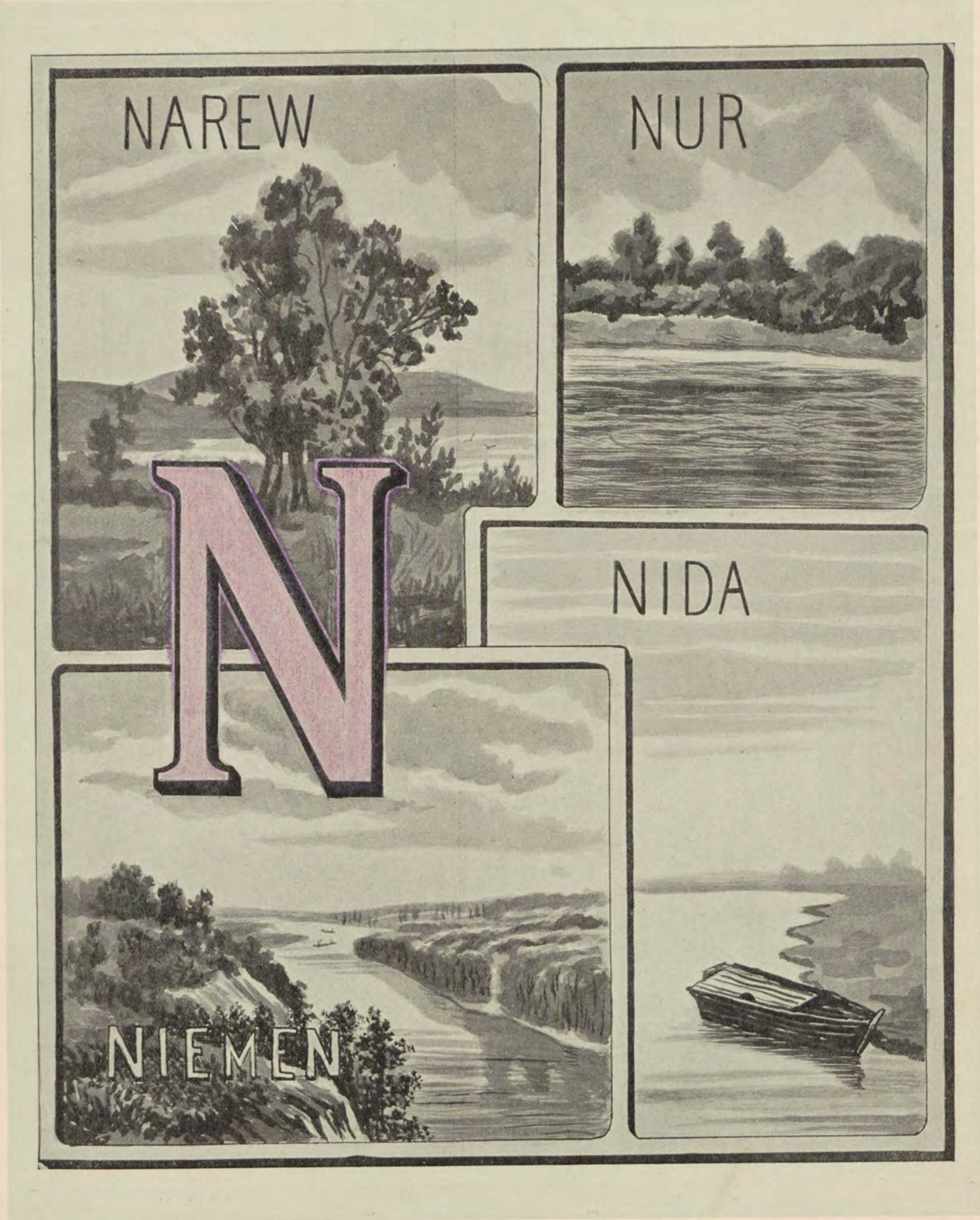
Toczą szumne swoje wody
Przez kraj polny lub lesisty,
Świecąc w jasnych blaskach słońca,
Jakby wstęgi pas srebrzystej.

I zraszają barwne kwiaty
U zielonych swych wybrzeży,
I ładowne niosą łodzie
Z bystrą falą, co w dal bieży.

Odbijają w swojej toni
Miasta, grody i świątynie, —
Tyle rzeczy przeminęło,
A ich woda ciągle płynie!

Ileż wojów, ległych w boju,
Na dnie owych rzek spoczywa!
Fala cichą kołysankę
Wojownikom na sen śpiewa!

Narew, Nida, Nur, Niewiaża,
Niemen — drogie nasze rzeki,
Niechaj płyną wśród szczęśliwych,
Niechaj płyną długie wieki!



O, o

POD wsią **Obertynem**
Hetman Jan Tarnowski
Pogromił Wołochów,
Przy pomocy Boskiej.

W jaskiniach **Ojcowa**
Król-wygnaniec bawił,
Jego syn, Kazimierz,
Zamek tu postawił.

W **Olesku** się zrodził
Zbawca chrześcijaństwa,
Mężny Jan Sobieski,
Pogromca pogaństwa.

Kopalniami srebra
Stary **Olkusz** słynie,
Woda je zalała
I na srebrze płynie.

Gdy się skończą żniwa,
Gdy już pusta niwa,
Wesołe **Okrężne**
W dworze się odbywa.

W **Ostrołęckiej** puszczy
Kurpiki mieszkają,
Co to zamiast butów
Łapcie z łyka mają.



P, p

PIĘKNE to są góry
Te nasze **Pieniny,**
Sięgają szczytami,
Aż do chmury sinej!

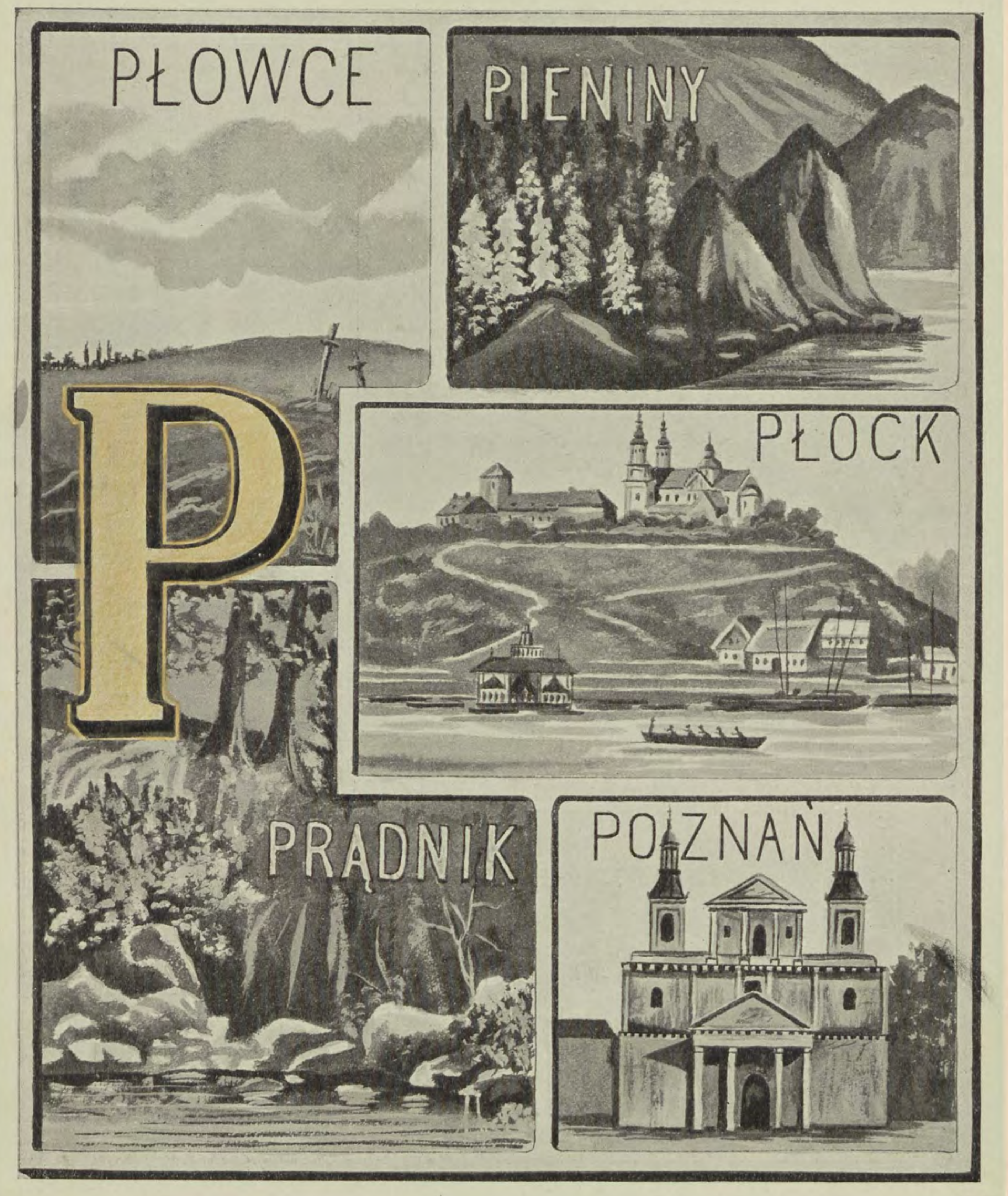
Płock, prastare miasto,
Ponad Wisłą leży,
Zdaleka go dojrzysz,
Płynąc do wybrzeży.

Dzielny król Łokietek,
Na czele wojaków,
Tęgo pod **Płowcami**
Pogromił Krzyżaków.

Poznań ponad Wartą
Wznosi swoje wieże,
Święty Wojciech biskup
Tego grodu strzeże.

Prądnik, bystry potok,
W dolinie Ojcowa,
Doskonałe pstrągi
W swej głębinie chowa.

Z prześlicznych widoków
Puławy są słynne,
Niema nic droższego
Nad strony rodzinne!



R, r

RABSZTYN, zamek wspaniały,
Na wysokich urwiskach,
Niegdyś gniazdo rycerzy,
Dzisiaj leży w zwaliskach.

Radom, miasto niemałe,
Już pięć stoi stuleci,
Bo założył je niegdyś
Kaźmierz Wielki, król kmieci.

Sławny djabeł **Rokita**,
To wygodniś, mospanie,
W suchej wierzbie przydrożnej
Obrał sobie mieszkanie.

Nocą straszy przejezdnych
I tumani ich srodze,
Lub dla figlów djabelskich
Łamie mostki na drodze.

Pod Warszawą jest wioska,
Co **Raszynem** się zowie,
Cóż tam niegdyś się działo?
Które z dzieci mi powie?

Była bitwa z Niemcami,
Krwią zbroczyły się łany,
A Polakom dowodził
Książę Józef kochany.



S, s

SAN z Beskidu wartko płynie,
Urodzajny kraj obmywa,
Potem w srebrnej Wiśle ginie,
Z nią do morza razem wpływa.

Hej! **Sandomierz** to gród stary,
Nad brzegami Wisły siedzi,
Napadali go Tatary
I łupili nieraz Szwedzi!

W Tatrach naszych i w Karpatach
Są **Siklawy,** wodospady,
W dół po górskich ziołach, kwiatach
Toczą bystre swe kaskady.

Jest w Krakowie **Skałka** wzgórze
Tego miejsca słynie sława,
Tam to napadł król w purpurze
Na biskupa **Stanisława.**

Za grzesznika codzień płynie
Szmer modlitwy z głośnym dzwonem,
A Stanisław z cudów słynie
Naszej ziemi jest Patronem!

Co rok w Czerwcu, w noc Janową,
Jest **sobótek** obrzęd stary,
Wtedy paproć lśni tęczowo
I w lasach się dzieją czary!



Ś, ś

ŚWIĘTOKRZYSKIE góry
Pną się pod błękity,
Sięgają do nieba
Ich zielone szczyty.

Za rycerskich Piastów
Klasztor założony,
Do dziś stoi. Z wieży
Błyszczy krzyż złocony.

Piastowska dziedzina,
Polski **Śląsk** prastary,
Tam jednej krwi naród
I jednakiej wiary.

To nasi rodacy,
Poczciwi Ślązacy,
Dożyją swobody,
Dzięki zacnej pracy.

Jezioro **Świtezi**
W litewskiej krainie
Z poetycznych legend
W całej Polsce słynie.

Są tam wodne duchy
I bożkowie leśni,
Śliczne nasz wieszcz Adam
Pisał o tem pieśni.



T, t

TATRY nasze śliczne,
Pną się pod lazury,
Kędy rzucić okiem
Same wielkie góry.

Śnieżne ich wierzchołki
W chmurach się skrywają,
A swobodne orły
Nad niemi bujają.

Toruń stare miasto
Ma już lat niemało,
Rozkłada się pięknie
Nad Wisełką białą.

Tutaj się urodził
Mikołaj Kopernik
No? Czem jeszcze słynie?
Znasz toruński piernik?

Trębowla stąd znana,
Że za króla Jana
Była oblężona
Przez Turka pogana.

Jużby się poddała
Pokłon Turkom biła,
Ale ją Chrzanowska
Męstwem obroniła!



U, u

NA **Ukrainie**
Stepy bez końca,
Palone blaskiem
Złotego słońca.

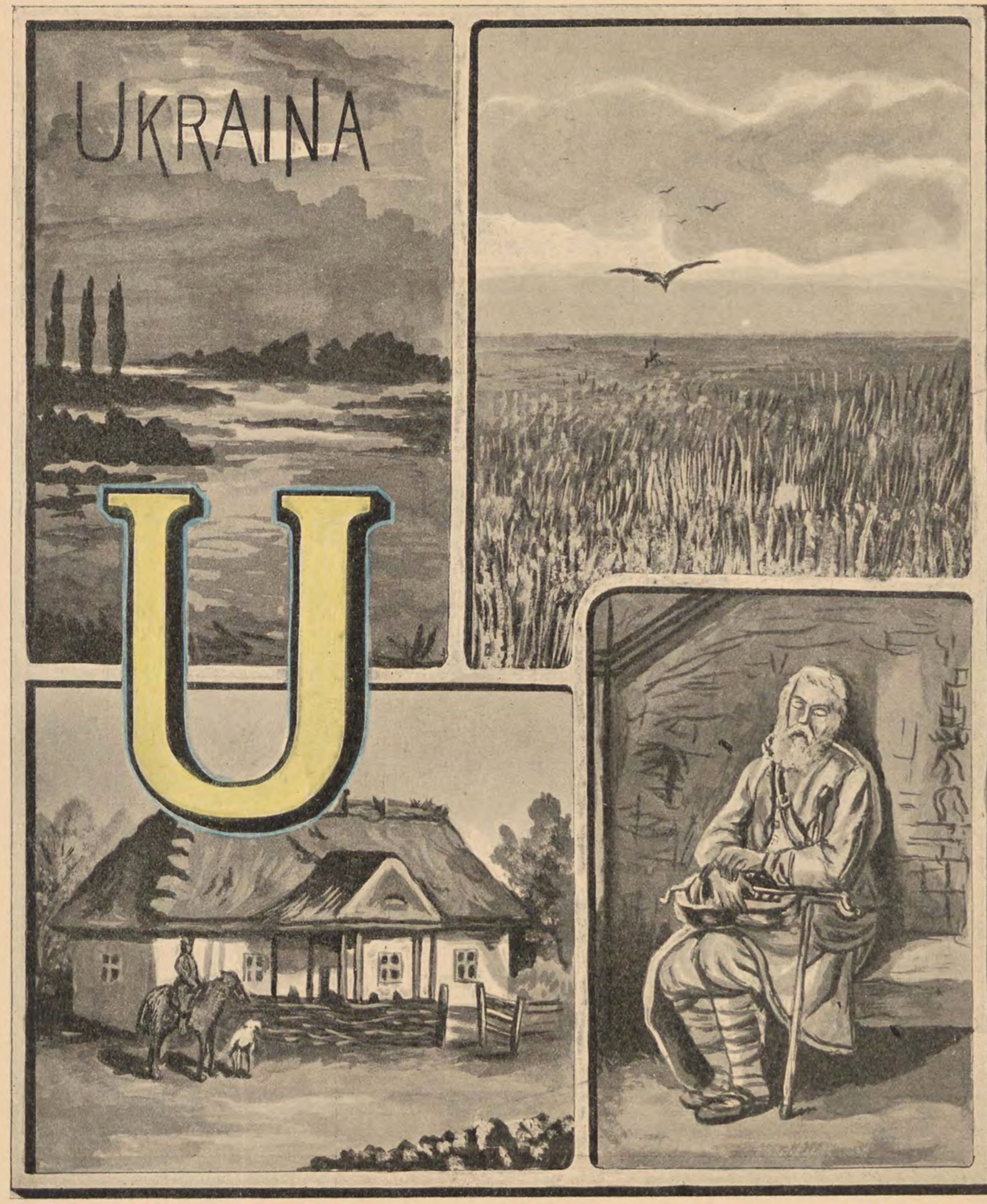
Na **Ukrainie**
Kurhanów wiele,
W nich śpią pobici
Nieprzyjaciele.

Na **Ukrainie**
Mają swe leże
W skrwawionych grobach
Mężni rycerze.

Na **Ukrainie,**
Jak barwne morze,
Na poganina
Szło Zaporoże.

Na **Ukrainie**
Ślepcy - lirnicy
Śpiewają dumki
O swej ziemicy.

Na **Ukrainie**
Orły bujają,
Stepowe wiatry
Wspomnieniem grają...



Ww

WARSZAWA dumna i wspaniała
Na mazowieckich piaskach stoi,
W promieniach słońca blaskiem pała,
Jak dzielny rycerz w złotej zbroi.

Krzyże kościołów, domów szczyty
Pną się wysoko tłumną zgrają,
A w dole rzeczne lśnią błękity
I drogie miasto odbijają.

Warta przepływa w naszej ziemi,
Koło miast wielu bystro płynie,
I zrasza Poznań wody swemi
Aż w obcej stronie kędyś ginie!

Wawel w niebiosa patrzy śmiało,
Królewskim zamkiem ozdobiony,
Jakże on piękny w noc wspaniałą,
Poważny — cichy — rozmodlony!

Wilanów leży pod Warszawą,
Świetnych pamiątek jest tu wiele,
Z pod Wiednia hufce szły tu z sławą,
A Jan Sobieski był na czele.

Wisła obmywa kraj kochany,
Królowa polskich rzek i pani,
I skrapia lasy — łąki — łany,
Aż tonie w morskiej hen otchłani!



X Y Z

ZA dawnych czasów
W księdze starej
Te dwie litery
Szły do pary.

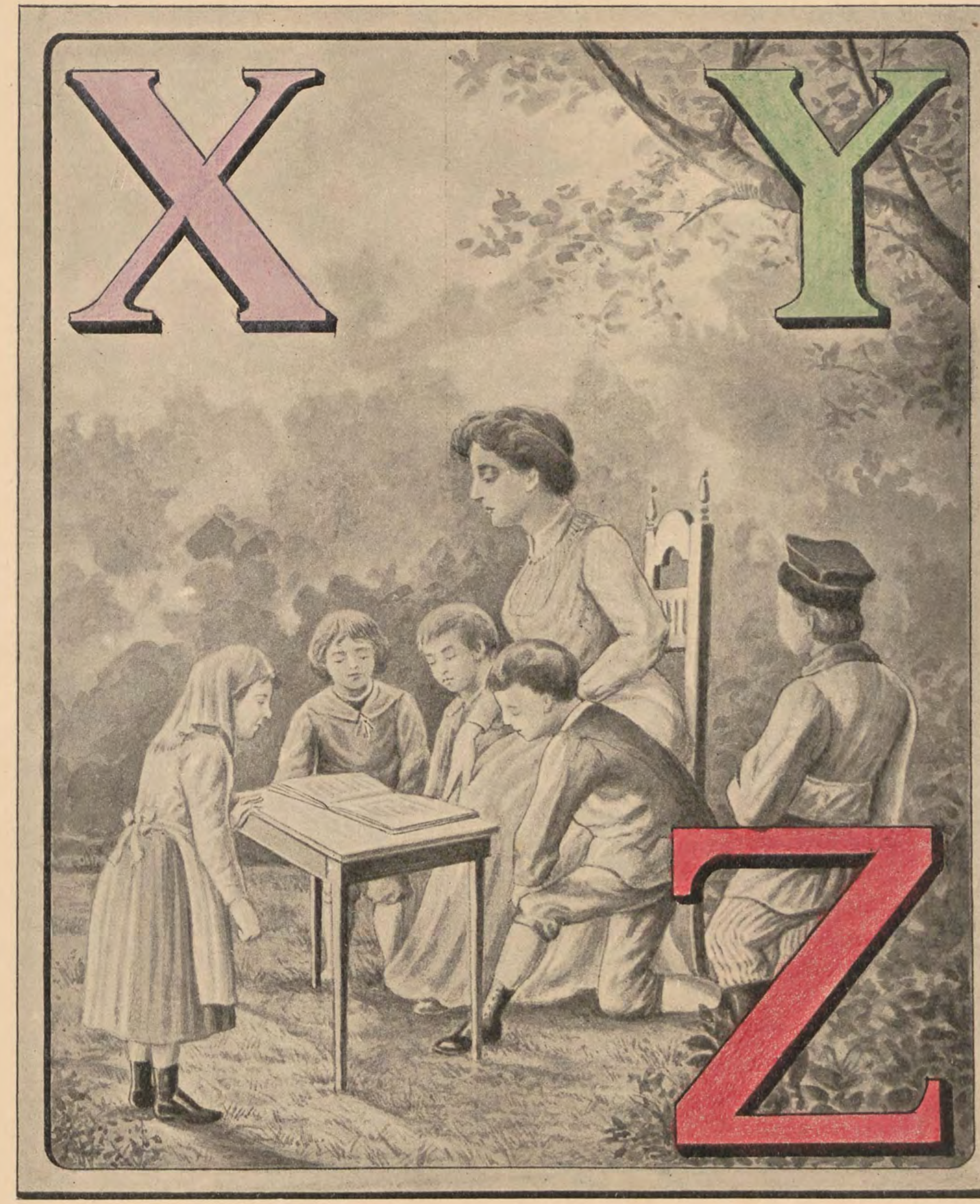
Przez **X** pisano
Xiądz i **X**iążę,
Ono jak klamra
Xięgę wiąże.

Y też w użyciu
Było wszędzie
Y miałeś dawniej
Dziś **i** będzie.

Dziecko **y** matka,
To starzyzna,
Ra**y**ca, czeka**y**cie
I O**y**czyzna.

Tak dziś nie można
Pisać przecie,
Lecz wiedzieć winno
Każde dziecię:

Jak to pisano
Przed latami,—
Jak to uczono
Przed wiekami.



Ż, ź

ZAMYKAM książeczkę
Dla was pisaną:
Niech **ż**ycie wam świeci
Zorzą różaną.

Serduszka tak czyste
Miejcie jak **z**łoto,
Do nauk się weźcie
Z szczerą ochotą.

Niech patrzą pogodnie
Źrenice wkoło,
Niech będzie twarz jasna,
Wesołe czoło.

Kochajcie rodziców,
Swój domek mały
I Boga, i ludzi,
I kraj nasz cały.

W weselu i w **z**drowiu
Rośnijcie ładnie,
Codziennie do główki
Niech **z**iarnko wpadnie.

I niech się rozwija,
Niech was upiększa, —
To będzie **z**apłata
Dla mnie największa!...